

liśmy tego. Uzbrojeni w jedną latarkę, której światło nigdy dalej nie padało, jak na dwa kroki zaczęliśmy błdzić w kierunku Strzyżowa. Po drodze, korzystając ze „szerokich znajomości” kolegi Pelca, wstąpiliśmy do Ustrobnej na kwaśne mleko, jednak apetyty nasze nie dopisywały, bo jeden z kolegów „wydał” ze siebie głośny wyraz niezadowolenia, stanowczo odmawiając dalszej konsumpcji mleka, mówiąc: „nietrza, nietrza i tak jeszcze zostało”.

Jednak pech, prześladowający nas rano, nie chciał nas opuścić i w połowie drogi pękła „Redaktorowi” przenośnia. Zamieniliśmy się na dłuższy czas w pięć słupów, tak straszna ogarnęła nas rozpacz. Do Strzyżowa daleko, godzina późna, jednym słowem „klapa” w czarne kratki.

Na szczęście, są jeszcze na świecie dobre dusze i jedna z nich, będąca z zawodu szewcem, przyjęła nas na nocleg. Spaliśmy na słomie lepiej niż w łóżku, bo powietrze było wyjątkowo czyste, z powodu prawie zupełnego braku dachu nad głową. Rano każdy zaspany. Kol. Pelc „wyprasował” drugiemu koledze spodnie, tak, że nie wiedział, który „kant” ma uznać za prawdziwy. Po przetarciu oczu, pomknęliśmy na naszych „pegazach” dalej. Do Strzyżowa przyjechaliśmy rano o g. 7:30, a więc całe dwadzieścia cztery godzin byliśmy w drodze. Humor każdy miał świetny i wspominał ten spacer bardzo miło. Szkoda tylko, że z powodu złych warunków atmosferycznych nie mogliśmy odczuć piękna przyrody.

Ale co to znaczy wobec faktu, że przecież i nasze gimnazjum może robić wycieczki. Szkoda tylko, że w tak długoletnich odstępach. No, ale trudno. Powiadają, że „co dobre, to mało”. Nie jest to zbyt mądre zdanie, ale niestety, bardzo często prawdziwe. Co robić? Trzeba się pogodzić z faktem i czekać.

KRONIKA ZAKŁADU.

Nowy rok szkolny 1932/3 rozpoczęto uroczystym nabożeństwem 1 września.

Nabożeństwo żałobne. Dnia 2. IX. br. młodzież Zakładu wzięła udział w nabożeństwie żałobnym za duszę śp. prezydentowej Michaliny Mościckiej.

Poświęcenie pomnika Lisa-Kuli. Dnia 18. X. br. hufiec żeński i męski P. W. wyjechał do Rzeszowa celem wzięcia udziału w poświęceniu pomnika ś. p. Lisa-Kuli, zaś pozostała młodzież gimnazjalna łącznie z mieszkańcami miasta była na poświęceniu historycznej kapliczki koło gimnazjum.

Walne Zebranie Czytelni. Dnia 10. IX. b. r. odbyło się Walne Zebranie członków Czytelni. Zebranie otworzył kurator prof. Ludwik Bojczuk, po odczytaniu protokołu z ostatniego Zebrania Zarządu, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu: prezes — Żebrowski Bogdan (kl. VIII), wiceprezes — Małodobry Stanisław (kl. VII), sekretarka — Listwan Marja (kl. VII), skarbnik — Sosin Elżbieta. Bibliot. Piterówna Stanisława (kl. V), Stammówna Olga (kl. VI). Komisja rewizyjna: Pleśniak Julian (kl. VIII) — przewodniczący Komisji. Członkowie: Wyżykowska Marja (kl. VIII), Lutak Józef (kl. VII)

Uchwalono prenumerować następujące czasopisma: „Iskry”, „Tęcza”, „Czas”, „Płomyk”, „Raz, dwa, trzy”, „Przegląd sportowy”, „Skrzydłata Polska”, i „Tygodnik Ilustrowany”, ponadto wydawać jak ub. roku pismo Czytelni „Echa Szkolne”.

Wycieczka. Dnia 27. IX. młodzież wszystkich klas wzięła udział w wycieczce krajoznawczej do Odrzykonია.

Ku czci Łukasiewicza. Dnia 14. X. wygłosił kol. Jasiorkowki Jan referat pt.: „Łukasiewicz, nafta i społeczeństwo”. Referent w sposób zwięzły i treściwy przedstawił życiorys Łukasiewicza wraz z uwydatnieniem zasługi dla ludzkości.

Założenie Samopomocy koleżeńskiej. Dnia 15. X. b. r. odbyło się Walne Zebranie Zarządów wszystkich klas celem wyboru Zarządu do nowozałożonej Samopomocy koleżeńskiej. W skład Zarządu weszli: prezes — Małodobry Stanisław (kl. VII), sekretarz — Stamm Olga (kl. VI), skarbnik — Pleśniak Julian (kl. VIII). Uchwalono, aby najbliższe przedstawienie Czytelni odbyło się na zasilenie funduszu Samopomocy.

Przedstawienia. Dnia 23 ub. m. w sali „Sokoła”, staraniem Kółka dramatycznego wystawione zostały dwie komedje p. t. „Miecz Damoklesa” i „Swatka”. Usilna praca i poświęcenie się tak p. prof. L. Bojczuka jako reżysera, jak i aktorów dały wynik — bezstronnie rzecz biorąc — zupełnie dodatni i zadowalniający. Wśród ciężkich warunków Kółko dram. pracuje wciąż z wielkim zapałem, nie licząc się z wielkimi przeszkodami. Opuszczaliśmy salę „Sokoła” naprawdę zadowoleni, wynosząc wiarę w swe siły, jakby nieco dumy z odniesionego sukcesu, jakim był bezprzecnie ów wieczór. Bo i słusznie możemy być dumni. Publiczność poza gimnazjalną dość głośno rozprawiała — jak można było słyszeć — na temat widzianych sztuk, chwalać i przyznając, że niejeden z tych licznych wędrownych teatrów tak jej nie ubawił, jak właśnie ów, „studencki, strzyżowski”... Niewątpliwie będzie to bodźcem, zachętą i jedynym wynagrodzeniem dla pracujących. Bo oto, jak słyhać, Kółko po ukończonej jednej pracy, podjęło natychmiast drugą o wiele żmudniejszą i trudniejszą. Mimo wszelkiego sceptyzmu, jakiby ktokolwiek z niechętnych mógł żywić — a o który tak łatwo wśród nas — musimy oddać należyty szacunek i uznanie dla ofiarnej pracy. Niestety pt. Publiczność naszego miasta, jeszcze nie wszystka — zdaje się — pozbyła się tego, pewnego niejako niedowierzania w swą młodzież. Tylko bowiem nielicznych mieliśmy gości. Miejmy nadzieję jednak, że wkrótce wszyscy nabierzemy ufności w te „studenckie” właśnie poczynania. Obsadę obu sztuk tworzyli kolejno koleżanki i koledzy: Wróblówna Jadwiga, Jarosiewiczówna Z., Mazurówna C., Górnicka J., Pragłowski Jan i Jaśkowski Czesław.